



WYCHODZI CO TYDZIEŃ Z DODATKAMI ILUSTROWANYMI.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
WARSZAWA, — DŁUGA 38.

TELEF. 140-23 i 140-26.

REDAKTOR PRZYJMUJE
OD GODZ. 5—7 WIECZ.

♦♦ KOMITET REDAKCYJNY: ♦♦

M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI,
J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI.

PRZEDPŁATA 10 M. (15 K.) MIES.
CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO
3 MARKI (4.50 KORON).

ADMINISTRACJA
OTWARTA OD 10 R. — 2 PP.

FILJA „GAZETY POLICJI PAŃSTWOWEJ” WE LWOWIE PRZY REDAKCJI POLICJI, UL. MICKIEWICZA № 10.

IGNACY KORAL.

NIEDOPUSZCZALNE METODY.



Walka z przestępstwem stanowi zadanie całego myślnego społeczeństwa i bezsprzeczny obowiązek policjanta. Walka ta, jednakże, zgodnie z duchem naszych czasów powinna mieć charakter kulturalny, unikać metod i sposobów, graniczących nieomal również z przestępstwem.

Sposób ten, znajduje zwolenników nie tylko może, że względu przytoczonego powyżej. Ma on w sobie pewien urok sportu, pewien romantyzm tak wspaniale wyzyskany w utalentowanych nowelach Conan Doyle'a. Romantyzm wszakże, o ile jest pięknym tworem fantazji artysty o tyle w pozytywnej pracy policjanta, jest zgola zbyt czysty.

Do takich niedozwolonych i karygodnych metod walki z przestępstwem należy między innymi, stosowany niestety, system umyślnego niezapobiegania zawczasu przestępstwom, celem schwytania przestępcy na gorącym uczynku, oddanie go pod sąd jako delikwenta i unieszkodliwienie za pomocą wyroku, skazującego na dłuższy okres więzienia.

Pozatem sposób w mowie będący jest nie tylko szkodliwy, nie tylko barbarzyński ale i wysoce ryzykowny... Najwytrawniejszy policjant, przy najtroskliwszym opracowaniu planu działania, czy może zaręczyć, że zdoła w porę przeszkodzić zamierzonemu przestępstwu, skoro dopuścił już do jego zapoczątkowania? Czy może zaręczyć, że dajmy na to złodziej, któremu nie przeszkodził wejść do stajni, aby go schwycić

na gorącym uczynku kradzieży konia, nie natknął się tam przypadkowo na stajennego? czy nie wywiąże się walka, w której, czy może ręczyć, że złodziej, któremu nieprzeszkadzono rozmownie wejść do cudzego mieszkania, błądząc w ciemnościach, nie rozbije jakiego cennego przedmiotu, nie złamie sprzętu, lub świecąc zapalnikami nie spowoduje pożaru?

Czy może przewidzieć, jaki efekt wywrze pojawienie się złodzieja w domu, wśród nocy, na nerwową kobietę, chore dziecko i t. d. Czy wreszcie może ręczyć sam za siebie, że w ostatniej chwili nie zabraknie mu zimnej krwi i przytomności umysłu? czy złodziej nie zdoła się wymknąć z jego rąk i nie spowoduje pościgu oraz związanego z pościgiem zakłócenia spokoju publicznego?

Dalej, dopuszczenie do zapoczątkowania przestępstwa, pociąga za sobą śledztwo, obciąża i tak przeładowane pracą władze policyjne i sądowe, naraża na stratę czasu świadków, ekspertów i t. d.

Są to wszystko jednak tylko straty materialne. Oprócz tych wszakże niezapobieganie przestępstwom w porę, pociąga za sobą inne, dalej może sięgające, straty moralne, kaleczące i szerzące spustoszenie w ustroju społecznym. tak jak niezapobieżenie zarazie szerzy śmiertelność w ludności.

Prawda, że jeżeli przestępcy zawodowemu, dzięki nieprzeszkodzeniu w zapoczątkowaniu przestępstwa ułatwi się drogę do więzienia, społeczeństwo ani sprawiedliwość wielkiej krzywdy nie poniesie. Zupełnie jednak inaczej przed-

stawia się cała sprawa, jeżeli mamy do czynienia z człowiekiem, który przestępstwo zamierza popełnić po raz pierwszy.

Przysłowie, że okazja tworzy złodzieja, nie jest bynajmniej czystym frazesem. Znaczny odsetek przestępców schodzi na drogę występku dzięki zbiegowi okoliczności. Są to już dziś rzeczy znane, nie wymagające dowodzenia.

Takiego osobnika, któremu nie staje siły aby oprzeć się pokusie, policjant-obywatel powinien, jeżeli można tak się wyrazić, bodaj siłą powstrzymać na pochyłości życiowej, tak samo jak powinien bodaj siłą wyrwać broń z ręki samobójcy... Jeżeli tego nie uczyni, bierze na siebie ciężką „podwójną odpowiedzialność: wobec przestępcy, którego mógł powstrzymać przed zwichnięciem życia i wobec społeczeństwa, któremu przysporzył zdecydowanego już zbrodniarza.

Policjant zawsze powinien liczyć się z tem, że gdy miną okoliczności sprzyjające w danym razie, może niedoszły zbrodniarz już nigdy nie znajdzie podobnych, może gdy minie odurzenie pokusą, lepsza część ducha weźmie nad nim górę i napełni odrazą do zbrodni na której progu był przez chwilę.

Policjant zawsze powinien pamiętać, że świadome dopuszczenie do zapoczątkowania przestępstwa stoi na krawędzi pomiędzy podstępem a prowokacją i że „plami mundur, że raz zabrudzone takim podstępem sumienie, brudzić się zacznie coraz bardziej i w końcu zatraci świadomość podstępu i — ani wiadomo kiedy — zanurzy się w grząskim cuchnącym bagnie prowokacji.

Przestępczość w Królestwie Polskiem.

Streścił Z. TRZEBIŃSKI.

II.

Miarą oceny moralnej danego społeczeństwa, powinno służyć prawdopodobieństwo bycia skazanym, a nie bycia oskarżonym, gdyż liczby oskarżonych, świadcząc o mniejszej lub większej energii organów porządku publicznego, nie ustalają jeszcze winy oskarżonych. Jednakże przy ocenianiu poziomu moralnego społeczeństwa należy brać pod uwagę i liczbę oskarżonych i porównywać je z liczbą skazanych, gdyż powiększenie liczby skazanych bez jednoczesnego zwiększenia się liczby oskarżonych, świadczy nie o obniżeniu stopnia moralności, lecz tylko o większej represji organów sądowych.

Tym wstępem poprzedza uwagi swe do zestawień statystycznych wykroczeń, zarejestrowanych w państwie rosyjskiem w połączeniu z d. Królestwem Kongresowym—p. Józef Kończyński, autor cytowanej przez nas pracy p. t. „Stan moralny społeczeństwa polskiego”. Zastrzeżenie powyższe jest niezbędne przy wysuwaniu analogii w statystyce porównawczej

Rosji i Polski, tej jedynej statystyce, jaką rozporządzamy z okresów lat ubiegłych w zakresie wykroczeń karnych.

Bo naprz. według publikacji ros. ministr. sprawiedliwości procent uniewinnionych przez sądy wskutek nieudowodnienia lub niebytu przestępstwa w dziesięciolecie 1897 — 1906 r. wynosił dla Królestwa Polskiego 30 proc. gdy dla Rosji — 35 proc. Wskazywałoby to, że w Rosji z liczby oskarżonych bywa uniewinnionych więcej o 5 proc. aniżeli w Królestwie. A tymczasem istotę tego faktu przypisać należy tylko tym okolicznościom, że w Rosji istniały sądy przysięgłych, które częściej, wydawały wyroki uniewinniające w sprawach pewnej kategorii, niż to czynili sędziowie — urzędnicy rosyjscy w Polsce.

Ową silniejszą represję sądów w Królestwie, wpływającą na pozorną w pewnej mierze większą liczbę skazanych, należy stale mieć na uwadze przy porównaniu stopnia przestępczości b. Królestwa Polskiego z Rosją.

Porównując ruch przestępczości w b.

Królestwie Polskiem w trzydziestolecie 1877 — 1906 r., spostrzegamy od 1879 do 1894 r. znaczne i stale powiększanie się liczby oskarżonych i skazanych tak przez sądy ogólne (b. warsz. izba sądowa i sądy okręgowe), jak i przez sądy pokoju i gminne. Liczba oskarżonych i skazanych przez sądy ogólne dosięga maximum w 1888 r., a mianowicie oskarżonych 15814 i skazanych 11391; największą zaś liczbę skazanych przez sądy pokoju i gminne zarejestrowano w 1892 r., w którym liczba skazanych przez te sądy dosięgała 11854. Wprawdzie liczba skazanych przez sądy ogólne zmniejsza się w 1883 i 1884 r. w porównaniu z latami poprzedzającymi i następnymi; lecz z mniejszeniem to nie zmienia charakteru spotęgowanej przestępczości w okresie 1879—1894 r., gdyż z jednej strony wywołane zostało przyczynami przemijającymi i nie pozostającymi w zależności od stanu moralnego społeczeństwa, z drugiej zaś strony równoległe ze zmniejszeniem się liczby skazanych przez sądy ogólne, zwiększa się w tem dwudziestoleciu liczba skazanych przez sądy